

TADEUSZ Z. GRAB

ZAGADNIENIE JENIECTWA
W KONCEPCJACH INSUREKCYJNYCH XIX WIEKU

Doktryny powstańcze okresu zaborów mają dość bogatą bibliografię¹. Nie wszystkie jednak problemy zawarte w tych koncepcjach zostały omówione. Jednym z nich jest kwestia jeniectwa, zupełnie pominięta dotąd w badaniach historycznych. Z oczywistych względów historycy uznali za ważniejsze główne zagadnienia projektów powstańczych między innymi: mobilizacji, organizacji powstańczej siły zbrojnej i jej uzbrojenia czy też strategii i taktyki insurgentów.

Problem jeńców wojennych, bardzo złożony przez sam charakter działań powstańczych, które proponowano, znalazł jednak swoje miejsce w tworzonych przez polskich teoretyków koncepcjach narodowowyzwoleńczych. Przyjęcie przez część autorów teorii wojny partyzanckiej, jako podstawowego sposobu prowadzenia wal-

Mgr TADEUSZ Z. GRAB – doktorant, Katedra Historii XIX wieku w Instytucie Historii, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: tadekgrab@o2.pl

¹ Na ten temat pisali między innymi: M. ANUSIEWICZ, *Koncepcje wojny partyzanckiej w latach trzydziestych XIX wieku*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” [dalej cyt.: SMHW] 13(1967), s. 205-219; T. GRAB, *Wojsko powstańcze pomysłu Ludwika Mierosławskiego*, „Studia z Dziejów Wojskowości” 3(2014), s. 131-166; E. HALICZ, *Katechizm demokratyczny polskich walk narodowowyzwoleńczych w XIX wieku* („Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość”), „Zeszyty Naukowe WAP” 1966, nr 14, s. 37-53; TENŻE, *O partyzantce Stolzmana*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1960, nr 3, s. 403-405; M. KUKIEL, *Koncepcje powstania narodowego przed Wiosną Ludów*, „Teki Historyczne” 1(1948), nr 3, s. 153-178; L. PRZEMSKI, *Zagadnienie wojny partyzanckiej w przeddzień Wiosny Ludów*, w: *W stulecie Wiosny Ludów*, t. I, Warszawa 1948, s. 391-418; L. RATAJCZYK, *Polskie teorie wojny partyzanckiej w pierwszej połowie XIX w.*, „Zeszyty Naukowe WAP” 1981, nr 107; K. SZCZĘSNOWICZ, *Zasady działania wojsk partyzanckich w koncepcji generała Wojciecha Chrzastowskiego*, SMHW 30(1988), s. 185-207; F. TRNKA, *Polska myśl wojskowa czasu Wielkiej Emigracji w historiografii polskiej (próba oceny)*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne” 1960, nr 1-2, s. 111-127;

ki, jeszcze bardziej komplikował zagadnienie jeniectwa. Do grupy teoretyków, którzy przedstawili swoje poglądy na temat jeńców wojennych, należeli: Józef Bem, Ludwik Bystrzonowski, Aleksander Jełowicki, Henryk Kamiński i Karol Stolzman.

Punktem wyjścia dla poglądów Jełowickiego w kwestii jeniectwa, które przedstawił w opublikowanej w 1835 r. broszurze *O powstaniu*, a które określić można jako bezwzględne, było założenie, że istnieją dwa rodzaje terroru: wewnętrzny i zewnętrzny. Ten pierwszy skierowany miał być rzecz jasna przeciwko rodakom przeciwnym powstaniu, natomiast zewnętrzny dotyczył aparatu państwowego zaborców. Cechą charakterystyczną jego przekonań, wiele mówiącą o ich jaskrawości, jest fakt, że terrorowi zewnętrznemu nie wyznaczał żadnej granicy².

W czasie powstania listopadowego oddział Jełowickiego wziął do niewoli 600 żołnierzy rosyjskich (z czego połowę stanowili rekruci). Pod względem liczebności jeńcy przeważali wówczas nad powstańcami. Patrząc z perspektywy czasu, Jełowicki doszedł do wniosku, że schwytanych jeńców należało siłą zmusić do walki po stronie insurekcji, rozdzielając ich pomiędzy powstańcze oddziały. Liczył, bazując na swoich doświadczeniach, że w ten sposób pozyskani żołnierze, choć wcieleni przemocą, to będą się oswajali z powstańcami, „uczyli się sprawy naszej”, ciesząc się, że trafili pod łagodniejsze zwierzchnictwo, i staną się wybornymi żołnierzami. Jełowicki sugerował, aby pozostawić jeńcom ich umundurowanie, a w ich rezerwowe stroje ubrać powstańców. Miałoby to dać podstawę do organizacji regularnego wojska, a ponadto spowodowałoby wydźwięk propagandowy, gdyż mogło wywołać pogłoskę, że wojska rosyjskie przechodzą na stronę insurekcji. Ostatecznie, obawiając się przetrzymywania tak licznej grupy jeńców, „a nadto uwodząc się wspańiałością polską”, uwolniono Rosjan po odebraniu „płonnej” przysięgi, że nie będą walczyć z Polakami. Zatrzymano jedynie grupę kanonierów, którzy mieli

J. WOJTASIK, *Główne koncepcje powstania w polskiej teoretycznej myśli wojskowej lat 1832-1862 i próby ich realizacji w praktyce powstańczej (1833-1864)*, SMHW 18(1972), cz. 2, s. 201-249; TENŻE, *Idea walki zbrojnej o niepodległość Polski 1864-1907. Koncepcje i próby ich realizacji*, Warszawa: Wydawnictwo MON 1987; TENŻE, *Pierwsi polscy socjaliści i tzw. „patrioci” wobec problemu powstania zbrojnego w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w.*, SMHW 26(1983), s. 231-262; TENŻE, *Problem powstania i walki zbrojnej w ujęciu PPS i SDKPiL w dobie rewolucji 1905-1907*, SMHW 24(1981), s. 203-249; TENŻE, *Problematyka partyzancka w polskiej myśli wojskowej XIX w.*, SMHW 29(1986), s.163-176; TENŻE, *Teoria wojny powstańczej gen. Józefa Bema*, w: *Wojsko – Społeczeństwo – Historia. Prace ofiarowane Profesorowi Mieczysławowi Wrzosekowi w sześćdziesiątą piątą rocznicę Jego urodzin*, Białystok 1995, s. 167-195; TENŻE, *Wpływ insurekcji kościuszkowskiej na polską myśl powstańczą w XIX wieku*, SMHW 37(1995), s. 111-117; L. WYSZCZELSKI, *Historia polskiej myśli wojskowej*, Warszawa: Bellona 2001; M. ZŁOTORZYCKA, *Projekty powstańcze Jarosława Dąbrowskiego w latach 1866-1870*, „Niepodległość” 10(1934), z. 3, s. 460-464; H. ŻALIŃSKI, *Poglądy Hotelu Lambert na kształt powstania zbrojnego 1832-1846*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe WSP 1990.

² A. JELOWICKI, *O powstaniu*, Paryż 1835, s. 47.

obsługiwać zdobyte działa. Artylerzyści ci zmienili jednak front w trakcie bitwy pod Majdanem. Zawinił tu, zdaniem Jełowickiego, brak koniecznej ostrożności, należało bowiem wymieszać jeńców z powstańcami³.

Według Jełowickiego litość wobec rosyjskich jeńców była niepotrzebna, tym bardziej że nigdy nie była odwzajemniona. Z całą stanowczością twierdził, że wspaniałomyślność wobec jeńców, którzy przysparzają mnóstwo kłopotów partyzantom zarówno podczas marszów, jak i w bitwach, jest występkiem przeciwko ojczyźnie. Uważał, że narodowa wspaniałomyślność zawsze wychodziła Polakom na złe. „Bogdajbyśmy jej zapomnieli aż do czasu, w którym odzyskamy Ojczyznę naszą!” – pisał w broszurze *O powstaniu*. Zdaniem uczestnika powstania podolskiego: „wojna o niepodległość powinna być koniecznie wojną wytępienia”. Uważał, że w czasie wojny narodowowyzwoleńczej potrzebni są żołnierze, natomiast nie potrzeba żadnego jeńca. Dlatego właśnie chciał pojmanyh nieprzyjaciół siłą wciągnąć do powstańczych szeregów, opornych zaś „w pień wycinać”. Pozostawiał więc jeńcom alternatywę – albo służbę w szeregach powstańczych, albo śmierć. Pewien był, że nieprzyjaciół dowiedziawszy się o postępowaniu partyzantów, już przed bitwą będzie rzucał broń⁴. Nakazywał przyszłym powstańcom gwałtowne nacieranie na wrogów i nieokazywanie im litości, gdyż ci albo powinni przechodzić na stronę powstańców, albo ginąć⁵.

Podobnie surowe stanowisko wobec jeńców wojennych, acz nie do końca konsekwentnie, prezentował Bem w wydanej w 1846 r. pracy *O powstaniu narodowym w Polsce*. Generał planował zdeorganizować zaborcze wojska za pomocą propagandy, której celem byłoby wywołanie fali dezercji. Dlatego ta kwestia odgrywała kluczową rolę w jego zapatrywaniach. Powstańcza agitacja, prowadzona przy pomocy zręcznych agentów i z wykorzystaniem rosyjskojęzycznych druków, miała zachęcić carskich żołnierzy do porzucania służby. Ewentualnym dezserterom Bem chciał zapewnić wolność oraz nagrodę. Pochodzącym z tzw. ziem zabranych pozostawiał wybór: dobrowolne przejście do powstańczych szeregów lub też swobodny powrót do domów. Rosjanom zaś chciał zaproponować po wojnie ziemię w zamian za porzucenie służby wojskowej. Do tego czasu przebrani za chłopów zostaliby przeniesieni do wsi odległych od dróg. Tam rozdzieleni po poszczególnych gospodarstwach pracowaliby na roli. Dla tych, którzy nie chcieliby opuścić szeregów zaborczej armii, nie widział litości. Twierdził, że „należy ich bez najmniejszego względu w pień wycinać, bo jeńców chować niepodobna”⁶. Gdyby cały nieprzy-

³ Tamże, s. 45-46.

⁴ Tamże, s. 46-47.

⁵ Tamże, s. 61.

⁶ J. BEM, *O powstaniu narodowym w Polsce*, wstęp E. Kozłowski, red. M. Anusiewicz, Warszawa 1956, s. 85.

jacielski oddział złożył broń przed powstańcami, to miał znaleźć się pod ochroną rządu. Oficerowie staliby się jeńcami wojennymi, natomiast podoficerowie i szeregowi mieli być przebierani w chłopskie stroje i rozmieszczani we wsiach z zapewnieniem o otrzymaniu wspomnianej nagrody⁷. Widać wyraźnie, że dla oficerów Bem chciał robić wyjątek, pomimo że uważał za niemożliwe przetrzymywanie jeńców w warunkach wojny narodowowyzwoleńczej. Interesujące jest, że Bem uznał, iż poddanie się nieprzyjacielskich żołnierzy, chcących w ten sposób ratować życie, byłoby równoznaczne z ich niechęcią do prowadzenia walki w ogóle. Zrównywał w ten sposób poddających się z dezertierami, co było oczywistym błędem.

Stolzman uważał problem jeniectwa na tyle istotny, że poświęcił mu osobny paragraf w swojej *Partyzantce*. Twierdził, że w wojnie narodowowyzwoleńczej postępowanie żołnierza musi istotnie różnić się od przyjętego w wojnach regularnych, że na litość wobec przeciwnika nie pozwoli „zawziętość”⁸. Już ten wstęp daje do zrozumienia, że poglądy Stolzmana w kwestii jeńców źle wróżyły schwytanym nieprzyjaciołom.

Stolzman uznał, że oddziały partyzanckie, ustawicznie narażone na niebezpieczeństwo, znajdując się w ciągłym ruchu, nie będą w stanie zatrzymywać przy sobie jeńców. Przeszkody związane z prowadzeniem schwytanym przeciwnika widział jako zbyt wielkie i zanadto utrudniające wszelkie manewry. Należało dążyć zatem do ich uniknięcia, ponieważ partyzanckie partie nie miałyby możliwości skutecznego i nieustannego pilnowania jeńców, którym warunki wojenne z dużym prawdopodobieństwem stworzyłyby warunki do ucieczki, a nawet i do buntów⁹.

Stolzman nie zalecał okazywania wspaniałomyślności wobec wziętych do niewoli. Co więcej, twierdził, że uwalnianie jeńców na słowo honoru „jest największą głupotą, jeśli nie szaleństwem”. Autor *Partyzantki* uważał, że jest to najprostszy sposób na zasilanie przeciwnika ludźmi. Doświadczenie bowiem wskazywało, że wymuszone przysięgi nie były dochowywane.

W swojej koncepcji Stolzman uznał, że w pierwszym etapie powstania, dopóki nie zostanie powołany rewolucyjny rząd, a powstańcze wojska nie osiągną wystarczającej liczebności i nie opanują twierdz, nie należy brać jeńców, „ale ich się bez straty czasu sprzątaniami ze świata pozbywać”. Tego typu działalność, bezlitosną i przeciwną zasadom moralnym, uznawał on za konieczną, nieuchronną i usprawiedliwioną dobrem sprawy ogólnej.

⁷ Tamże, 101.

⁸ K.B. STOLZMAN, *Partyzantka czyli wojna dla ludów powstających najwłaściwsza*, Warszawa 1959, s. 40.

⁹ Tamże, s. 40-41.

Ocena, czy sytuacja pozwala już na branie jeńców, miała leżeć w gestii rządu. Do tego czasu powstańcy nie mogliby ani dawać, ani sami żądać pardonu. Zdaniem Stolzmana człowiek wolny i pełen godności powinien taką możliwość odrzucać. Jako wzór do naśladowania podawał generała Józefa Sowińskiego, który zginął bohaterską śmiercią przy obronie Woli w czasie powstania listopadowego.

Autor *Partyzantki* odpierał zarzuty, że w związku z tym przeciwnik stanie się bardziej waleczny. Stolzman stwierdził, że tę samą korzyść otrzymają powstańcy, gdyż niechybnie przeciwnik odpowie takim samym traktowaniem schwytanych insurgentów. Ponadto uznał, że brak litości wobec jeńców niekoniecznie musiałyby oznaczać wzrost waleczności u wroga, ale mógłby sprawić, iż żołnierze armii zaborczych będą uciekać z pola bitwy porzucając broń. Ostatnim argumentem mającym obronić stanowisko Stolzmana było to, że każdy powstaniec, obawiając się represji, stanie się nie tylko bardziej waleczny, ale i ostrożniejszy¹⁰.

Stolzman dopuszczał jednak posiadanie przez dowódców oddziałów partyzantkich pewnej suwerenności w decydowaniu o losie jeńców. Dowodzący powstańczą partią miałyby samodzielnie decydować, co zapewni mu największe korzyści przy postępowaniu z wziętymi do niewoli: czy należy ich uśmiercić, czy pozyskać od nich potrzebne informacje, czy też wymienić na swoich towarzyszy schwytanych przez przeciwnika. Stolzman zapewniał, że postępowanie z jeńcami będzie prawem dowódcy. Korzyści z zachowania jeńców przy życiu, o których wspomina Stolzman, to także możliwość zdobycia wysokiego okupu czy też uzyskanie od pojmanych wiadomości o zamiarach nieprzyjaciela. Dowódca partyzantki jednakże w żadnym wypadku nie powinien okazywać litości, jeśli z tego tytułu mogłaby wyniknąć jakakolwiek szkoda dla interesu publicznego¹¹.

Także Jakub Petinetti¹², członek Towarzystwa Demokratycznego Polskiego z Clermont-Ferrand, przychylił się do zdania, że powstańcy nie powinni brać jeńców, ponieważ „najlepszą polityką rewolucyjnej wojny jest nie dawać i nie żądać pardonu”¹³.

Przeciwnikiem brania jeńców okazał się również Bystrzonowski. Generał uważał, że powstaniec ze względu na swój status polityczno-militarny nie jest traktowany jako równorzędny przeciwnik. Ponadto, ze względu na dysproporcje sił wojskowych, tylko wówczas jest traktowany jako człowiek, gdy wróg czuje przed nim lęk. Dlatego, bazując na tej zasadzie, proponował, aby w pierwszym okresie

¹⁰ Tamże, s. 41.

¹¹ Tamże, s. 42.

¹² Jakub Filip Petinetti, warszawianin, w trakcie powstania listopadowego podoficer kaliskiego pułku kawalerii, na emigracji członek TDP. M. TYROWICZ, *Towarzystwo Demokratyczne Polskie 1832-1863. Przywódcy I kadry członkowskie. Przewodnik bibliograficzny*, Warszawa 1964, s. 512.

¹³ *Towarzystwo Demokratyczne Polskie O sile zbrojnej narodowej*, wstęp E. Kozłowski, oprac. M. Anusiewicz, Warszawa 1960, s. 115.

wojny, oprócz rannych, brać jak najmniej jeńców, „chyba w objawionym z góry celu, iż będą żywą gwarancją wziętych powstańców, służąc do wykonania prawa odwetu”. W celu ochrony zarówno schwytanych powstańców, jak i ludności cywilnej zasugerował, żeby rosyjscy dowódcy dopuszczający się okrutnego obchodzenia z Polakami skazywani byli na publiczną karę (nie podawał jej wymiaru), a za ich głowy wyznaczano wysokie nagrody¹⁴. Powątpiewać jednak należy zarówno w możliwość przeprowadzenia tego typu akcji, jak i w to, że mogłyby one wpłynąć na zmianę zachowania dowódców rosyjskich.

O wymienionym przez Bystrzonowskiego „prawie odwetu” pisali już Tadeusz Kościuszko i Józef Pawlikowski w katechizmie polskiej irredenty, broszurze *Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość*. Powołując się na doświadczenia z 1794 r. przypominali, że ówczesna Rada Narodowa wydała zalecenie, aby w przypadku kontynuowania barbarzyństwa przez Prusaków używać prawa „wet za wet” ze schwytanymi żołnierzami pruskimi. Zdaniem autorów broszury, „od tego czasu ludzkość w ich serce wstąpiła”¹⁵.

Kamiński postulował zupełnie odmienne traktowanie jeńców. W pierwszej jego książce, *O prawdach żywotnych*, zagadnienie jeniectwa zostało potraktowane niezwykle pobieżnie. Po raz pierwszy wspomniał o wziętych do niewoli nieprzyjaciółach roztrząsając problem braku artylerii. Jego zdaniem jeńcy mogliby być użyteczni, i to nawet na polu bitwy. Kamiński puszczał wodze fantazji pisząc, że gdyby powstańcy zdołali zdobyć nieprzyjacielską artylerię, do ich obsługi można byłoby wykorzystać wziętych do niewoli kanonierów. Oczywiście przy każdym działaniu ustawieni byłiby strażnicy, którzy skrupulatnie pilnowaliby jeńców i natychmiast karali śmiercią za każdy niecelny strzał lub jakiegokolwiek uchybienie w służbie¹⁶.

Po raz drugi Kamiński wspominał o jeńcach omawiając problem o znacznie większym znaczeniu dla powstania. Jak się okazało, wiązał z nimi spore nadzieje, chcąc przeznaczyć im poważne zadanie, które w jego opinii powinno w znacznym stopniu przyczynić się do zwycięstwa w wojnie z Rosją. Zwycięskie powstanie miało dotrzeć do granic Rosji, aby przenieść rewolucję na jej terytorium. Jeńcy mieli być wówczas wykorzystani jako forpoczta rewolucji, jej „apostołowie”. Gdy ta już rozpoczęłaby się na rosyjskiej ziemi, to – zdaniem Kamińskiego – nie byłoby już potrzeby wtrącania się w wewnętrzne sprawy obcego narodu¹⁷.

¹⁴ L. BYSTRZONOWSKI, *Mysli przydatne do powstania w Polsce*, Paryż 1863, s. 52.

¹⁵ *Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość*, wstęp i oprac. E. Halicz, Warszawa 1967, s. 114.

¹⁶ H. KAMIEŃSKI, *O prawdach żywotnych narodu polskiego*, Bruksela 1844, s. 398. W późniejszej *Wojnie ludowej*, w której również można znaleźć fragment o wykorzystaniu schwytanych artylerzystów do obsługi dział, znalazło się dodatkowo zastrzeżenie, aby jeńcom nie powierzać celowania. Zob. H. KAMIEŃSKI, *Wojna ludowa*, Bendlikon 1866, s. 105.

¹⁷ H. KAMIEŃSKI, *O prawdach żywotnych*, s. 406.

W kolejnej publikacji, *Wojnie ludowej*, Kamiński, tak jak Stolzman, poświęcił zagadnieniu jeniectwa osobny paragraf. Zgadzał się, podobnie jak autor *Partyzantki*, że partyzanckie partie, liczące maksymalnie kilkuset członków, niemające stałej podstawy działań i opierające swoje bezpieczeństwo na ruchliwości, nie będą mogły prowadzić ze sobą jeńców. Jednakże jego stosunek do wziętych do niewoli nieprzyjacielskich żołnierzy był biegunowo odmienny. Kamiński twierdził wprost, że powstańcy po rozbiciu wroga „nie mogą po barbarzyńsku śmierć zadawać tym, których w niewolę zabrali, bo nie godzi się”, lecz powinni wziąć jeńców, a po rozbrojeniu wyprawić „gwałtownym” i „męczącym” marszem do jakiegoś odosobnionego miejsca. Uprzednio zostaliby pozbawieni niektórych przedmiotów, na przykład obuwia czy płaszczy, bez których niemożliwy byłby ich szybki powrót do czynnej służby. W miejscach dyslokacji zapewniono by im żywność i odebrano od nich przysięgę, „na której skutek – jak sam Kamiński przyznawał – nie można wiele liczyć, ale której na wszelki wypadek można żądać”, że przez określony czas nie będą służyć przeciwko powstańcom lub nie pozwolą się ponownie wcielić do szeregów. Kamiński uznał, że wzięcie do niewoli nieprzyjacielskich żołnierzy przyniesie powstańcom szereg korzyści. Ich broń i wyposażenie wojskowe będą mogli przejąć, rozdać, ukryć lub, w najgorszym przypadku, zniszczyć¹⁸.

Kamiński był zdania, że nawet w niesprzyjających okolicznościach powinno się szukać możliwości takiego działania, które mogłoby dać jakkolwiek, choćby odległy pożytek. Dlatego uważał, że mimo to, iż powstańcy nie byliby w stanie przetrzymywać jeńców przez cały okres wojny, należy jak najszybciej uzmysłowić im, że walka toczy się także o ich wolność:

Mianowicie za to, żeby lud nie był ciśniony, a posiadał na bezwzględną własność ziemię swą, żeby nie znał zdziercy czynownika, i straszego rekruckiego poboru. Żeby na całym świecie a przynajmniej na całej słowiańszczyźnie panowała wolność sumienia. (O czym wzmianka nadzwyczaj ważną jest dla moskali, którym nietolerancja bardzo dolega, bo wielka część prostego prawosławnego ludu, potajemnie do jakiegokolwiek z pomiędzy niezliczonych roskołów czyli sekt od głównej cerkwi odszczepionych należy. Wypadałoby nawet jeńców starowierców [...] oddzielać osobno, celem zajmowania się więcej szczegółową z nimi rozprawą o wolności sumienia)¹⁹.

Według Kamińskiego jeńcom powinno się wszczepiać pojęcie słowiańskiej jedności, tłumaczeniem, że bratnie narody nie powinny toczyć ze sobą wojen, że służą w wojsku, ponieważ Rosja utrzymuje Polskę w niewoli, a uciemżenie Rosjan w ich własnym państwie będzie trwać, dopóki Polska nie odzyska niepodległości²⁰.

¹⁸ H. KAMIŃSKI, *Wojna ludowa*, s. 40-41.

¹⁹ Tamże, s. 41-42.

²⁰ Tamże, s. 42.

Kamiński chciał, aby przy agitacji skierowanej do jeńców unikano jakichkolwiek wzmianek, które mogłyby skutkować rozruchami skierowanymi przeciwko rosyjskim warstwom posiadającym. O przyczyny ciężkiej sytuacji warstw upośledzonych radził oskarżać rząd, co – jak uważał – było bliższe prawdzie. Wyraźnie postulował, aby Polacy nigdy nie przyczyniali się do rzezi społecznej, nawet w Rosji. Jeśli taka miałaby nastąpić, to bez ich inspiracji czy udziału. Przede wszystkim zależało mu, aby wśród przetrzymywanych w niewoli żołnierzy rosyjskich szerzyć poglądy demokratyczne i niechęć do samowładztwa²¹.

Kamiński uważał, że w miarę rozwoju powstania powinni się znaleźć ludzie, których wyłącznym zadaniem byłoby prowadzenie propagandy wśród jeńców, a najlepiej, gdyby tego zadania podjęli się oświeceni Rosjanie. Wówczas możliwe byłoby utworzenie u boku insurekcyjnych wojsk polskich rosyjskiego hufca, który miałby wkroczyć na swą ojczystą ziemię ze sztandarem wolności. To byłoby znacznie bardziej pożądane niż inwazja zwycięskiej armii polskiej na Cesarstwo Rosyjskie oraz przyniosłoby większe skutki niż interwencja państw zachodnich, gdyż spowodowałoby radykalne zmiany w ówczesnym świecie. Autor *Wojny ludowej* przyznawał jednak, że taki scenariusz, jako zbyt wątpliwy, nie powinien być zaliczany do podstawowych celów. Warto byłoby jednak podejmować próby zrealizowania tego planu, ponieważ nie należał do kategorii niemożliwych²².

Kamiński chciał, aby mimo niewielkiej nadziei na pozytywny skutek, starano się jednak prowadzić propagandę wśród wziętych do niewoli Rosjan. Liczył, że idea braterstwa i możliwość współdziałania z powstańcami może trafić za pośrednictwem jeńców do oświeconych Rosjan, gdyby ci kiedykolwiek chcieli rozpocząć walkę o swoją wolność. Choćby agitacja wśród Rosjan nie przyniosła szybko rezultatów, byłaby, zdaniem Kamińskiego, nadzwyczaj ważna dla przyszłych stosunków między dwoma narodami i z tego powodu nie powinna być zaniedbywana. Przypominał, że o ile hasła walki o naszą i waszą wolność w 1831 r. nie spowodowały żadnych skutków, to jednak trzydzieści lat później przyczyniły się do zjednania sprawy Polaków części oświeconych poddanych cara. Powinno to być nauką dla Polaków, że trzeba się starać o skuteczne środki wpływu na Rosjan, choćby po to, aby przyszłym pokoleniom Polaków z góry zjednywać Rosjan o demokratycznych poglądach. Autor *Wojny ludowej* wierzył, że

naczelny kierunek musi koniecznie prędzej później do wolnomyślnych przechodzić, a współczucie braterskie dla polski niepodległej ze strony moskiewskiego państwa zawsze bardzo wiele nam znaczyć będzie, choć nie tyle ile dzisiaj znaczyłoby nam powszechne moskiewskie współczucie, dla Polski pogńębionej²³.

²¹ Tamże, s. 43.

²² Tamże, s. 43-44.

²³ Tamże, s. 44-45.

Kamieński twierdził, że należy koniecznie starać się, aby jeńcy wracający do swoich szeregów przynosili ze sobą coś nabytego w kontakcie z Polakami. Powinni nabrać przeświadczenia, że powstańcy są straszliwi dla uzbrojonych przeciwników na polu walki, ale łagodni wobec składających broń. Kamieński sądził, że przekonanie to może sprawić, iż rosyjscy żołnierze łatwo będą oddawać się w niewolę. Stał na stanowisku, diametralnie różnym od poglądów Stolzmana, że srogie obchodzenie się z jeńcami byłoby przyczyną stawiania rozpaczliwego oporu przez wojska nieprzyjacielskie i zwiększałoby ich wartość na polu bitwy²⁴.

Kamieński propagował łagodne obchodzenie z wziętymi do niewoli przeciwnikami, lecz jednocześnie postulował, aby nie okazywano litości wobec tych, którzy zamiast oddać się do niewoli, wybierają ucieczkę z pola walki. Jego zdaniem biegłość żołnierska polegać powinna na energicznym atakowaniu uciekającego nieprzyjaciela, aż do jego poddania się, na tym, by oddanie się w niewolę osiągnąć jak najszybciej, a jeńców pospiesznie usunąć z pola bitwy i odprowadzić w bezpieczne miejsce lub przynajmniej w takie, w którym nie będą przeszkodą dla powstańców i nie będą mogli ponownie chwycić za porzuconą broń.

Najpierw jednak należałoby wytłumaczyć insurgentom, od jakiego momentu przeciwnik przestaje być wrogiem, a staje się jeńcem. Dla Kamieńskiego uciekający był przeciwnikiem, bez względu na to, czy porzucił broń, czy nie. „Trzeba go siec i rąbać – pisał – trzeba strzelać doń jeśli jest czym”. Za niestosowne w takiej chwili uważał ludzkie odruchy, ponieważ uciekający żołnierze mogli ponownie stanąć do walki. Według propagatora wojny ludowej przeciwnik stawał się jeńcem dopiero wtedy, gdy stał w miejscu, bez broni, chcąc się oddać w niewolę i na rozkaz udawał się we wskazane miejsce. Warunkiem darowania życia miało być to, żeby nie marnował czasu powstańcom, aby biegł, jeśli tak rozkażą mu insurgenci, „a biada mu, jeśli się waha i ociąga”. Posłuszny jeńiec miał być oczywiście traktowany łagodnie²⁵.

Kamieńskiemu marzyło się, podobnie jak Bemowi, osłabianie nieprzyjacielskiej armii za pomocą powstańczej propagandy. Sądził, że jej oddziaływanie na przeciwnika będzie większe, gdy odniesie on wrażenie, że są to rozporządzenia rządowe i dotyczą całego powstania, a nie jedynie poszczególnych dowódców²⁶.

Jakie środki miał na myśli polski konspirator? Na początku zostałaaby wydana odezwa, która zapewniałaby żołnierzom rosyjskim, że jeśli trafią do niewoli, nie będą już traktowani jako wrogowie. Miałaby znaleźć się tam, rzecz oczywista, wzmianka o braterstwie i walce o wspólną wolność. Głównym przedmiotem obwieszczenia

²⁴ Tamże, s. 45-46.

²⁵ Tamże, s. 72-74.

²⁶ Tamże, s. 78.

byłby jednak komunikat, że powstaniec, który targnąłby się na życie lub zdrowie jeńca, karany będzie jako morderca. Dalej znalazłyby się reguły dotyczące poddawania się: żołnierz powinien złożyć broń, natychmiast oddalić się od niej i stać w miejscu, dopóki nie zostanie mu wskazane dokąd ma się udać, co powinien niezwłocznie wykonać. W obwieszczeniu znalazłaby się też groźba, że żołnierze trzymający broń w rękach lub niechcący oddalić się od miejsca jej porzucenia, czy nieposłuszni, nie będą oszczędzani. Kamiński, podobnie jak Bem, proponował nagrodę w zamian za dezercję. Gdyby pozwoliły na to okoliczności, mogliby wrócić do domów, pozostać w Polsce lub udać się do wybranego przez siebie miejsca. Informacje te podawane byłyby do wiadomości we wszelki możliwy sposób, po wydrukowaniu rozrzucone, czytane i tłumaczone uwalnianym jeńcom (ranni nie byłiby brani do niewoli).

Za korzystne, zwłaszcza po wzroście sił powstańczych, Kamiński uznał również posiadanie umówionych znaków (na przykład biała flaga na drzewcu), które oznaczałyby punkty zbrojne dla poddających się. Roił sobie, że ciężki ostrzał skierowany przeciwko nieprzyjacielskiemu batalionowi sprawi, iż widok znaku stojącego kilkadziesiąt kroków przed jego frontem, dający pewność, że po porzuceniu broni i udaniu się w tamto miejsce ochroni się przed śmiercią, sprawi że całe bataliony mogą poddać się wbrew swoim dowódcom. Kamiński miał nadzieję, że jeśli udałoby się powstańcom wywołać falę poddawania się do niewoli, to nastąpiłoby rozprężenie całej rosyjskiej armii i ułatwiony byłby przez to związek z rosyjskimi demokratami.

Kamiński sądził, że rosyjscy żołnierze, siłą wcieleni do wojska, z natury nie są waleczni i nie obawiają się łagodnej niewoli, dlatego należałoby umożliwić im ucieczkę na polu walki. Pewien był, że po znalezieniu odpowiedniego sposobu umożliwienia im tego, okazałoby się, że gdziekolwiek powstańcy znajdowałiby się w przewadze liczebnej, bez walki braliby do niewoli niemal wszystkich, którzy staliby przed ich frontem²⁷.

O jeńcach wspominał również Kamiński we fragmencie dotyczącym szarży kawalerii powstańczej na czworobok piechoty. Jego zdaniem zazwyczaj po rozerwaniu czworoboku żołnierze zaprzestają walki, zaś rosyjscy piechurzy kładą się na ziemię i chcą się poddać. Sytuację taką należałoby najlepiej wykorzystać, wydając im komendy w rodzimym języku, co umożliwiłoby ich spokojne odprowadzenie na tyły. Autor *Wojny ludowej* podkreślał, żeby w zależności od rozwoju sytuacji łagodnie lub bezwzględnie, „krwawo”, odpędzać jeńców od porzuconej przez nich broni. Aby najlepiej poradzić sobie z tym zadaniem, należałoby korzystać z pierwszej chwili odurzenia i odepchnąć piechotę przynajmniej 30 kro-

²⁷ Tamże, s. 78-81.

ków od porzuconej broni, rozbijając ją przy tym na mniejsze kupki. Następnie wszystkie te gromadki zbierane byłyby razem i odprowadzane. Najlepiej byłoby wówczas oddzielić oficerów i podoficerów od szeregowych żołnierzy²⁸.

Proponował także, aby pierwsza grupa atakujących powstańców, wpadająca w środek odpartej rosyjskiej kolumny, nie wydawała okrzyku wojennego, lecz komendy w języku rosyjskim nakazujące rozstać się i rzucać broń. Zdaniem Kamińskiego

Moskal, byle nie lękał się srogiego obejścia, gotów będzie niewolniczo słuchać rozkazodawczego głosu i bez wstrętu nawet do niewoli wojennej iść, któraby nie pogorszyła jego położenia, a chroniła go od niemilej mu powinności walczenia²⁹.

Puszczał wodze fantazji pisząc, że wojsko powstańcze mogłoby nabrać takiej przewagi nad Rosjanami, iż po osiągnięciu przewagi w starciu, szybko i skutecznie rozbrajałoby przeciwnika za pomocą komendy i odprowadzało jeńców, co skutkowałoby zmniejszeniem rozlewu krwi, skracaniem walki i zyskiwaniem na czasie. Masowe zastosowanie tego środka miałoby również, oprócz wojskowych, także polityczne następstwa. Z tego powodu Kamiński zalecał, by powstańcy uczyli się rozkazującego tonu i używania języka rosyjskiego w kontakcie z carskimi żołnierzami.

Zdaniem Kamińskiego branie do niewoli powinno iść w parze z jak najszybszym odprowadzaniem jeńców. Do tego zadania szybko powinna wydzielić się grupka insurgentów. Autor *Wojny ludowej* szacował, że do prowadzenia 20 jeńców powinien wystarczyć jeden powstaniec. Podkreślał, że oficerów i podoficerów powinno się odseparować od pozostałych jeńców, dodając im silniejszą eskortę, a nawet odprowadzić w innym kierunku. Przestrzegał, aby oddział kontynuujący natarcie nie pozostawiał za sobą jeńców, zwłaszcza w pobliżu porzuconej broni. Według Kamińskiego ostrożności tego typu miały mniejsze znaczenie, gdyby starcie zakończyło się stanowczym zwycięstwem powstańców³⁰.

Generał Wojciech Chrzanowski, podobnie jak Kamiński, zalecał w wydanym w 1860 r. regulaminie wojskowym, aby wojsko nieprzyjaciela niekontynuujące walki, ale i niepoddające się, nie było oszczędzane. Tak jak autor *Wojny ludowej* zalecał w jednym ze swych licznych regulaminów, aby oddział nie posuwał się naprzód, gdy nieprzyjacielscy żołnierze padną na ziemię, lecz kłuł bagnietami leżących na ziemi. Gdy przeciwnicy rzucą broń, wówczas powinni zostać niezwłocznie odprowadzeni z pola walki i zmuszeni do zdjęcia ładownic. W celu dopilnowania tych czynności przy poddającym się batalionie powinien zostać

²⁸ Tamże, s. 101-102.

²⁹ Tamże, s. 76.

³⁰ Tamże, s. 76-78.

przynajmniej jeden szwadron. Dopiero po zdjęciu przez jeńców ładownic możliwe byłoby zmniejszenie liczebności tego oddziału. Jego następnym zadaniem byłoby odprowadzenie jeńców³¹.

Poglądy Chrzanowskiego były zbieżne z poglądami Kamińskiego w kwestii łagodnego traktowania wziętych do niewoli żołnierzy przeciwnika. W innym regulaminie, przeznaczonym dla regularnych oddziałów wojskowych, zalecał, żeby oficerowie wpajali żołnierzom, aby jeńcy nie byli narażeni na złe traktowanie³².

Generał Chrzanowski opisał także postępowanie w trakcie prowadzenia kolumny jeńców. W razie potrzeby odparcia nieprzyjaciela zalecał, aby rozkazano jeńcom kłaść się na ziemię pod groźbą, że będzie otwierany ogień do tych, którzy spróbują się podnieść przed podaniem stosownego rozkazu. W innym przypadku należałoby przyspieszyć marsz, aby dojść do wsi. Tam po zamknięciu ich w jakimś budynku, na przykład kościele, broniono by dostępu do niego³³.

Do kwestii dezercji z armii zaborczych nawiązał również recenzent broszury Chrzanowskiego. W anonimowym artykule, który ukazał się na łamach pisma „Kraj i Emigracja”, wyrażał życzenie, aby w kolejnej edycji *O wojnie partyzanckiej* znalazł się fragment dotyczący wynagradzania żołnierzy dobrowolnie porzucających nieprzyjacielskie szeregi oraz zapewnienia im dalszego bytu w nowej ojczyźnie. Sugerował, aby osobną opłatę ustanowić za broń, wyposażenie i konie, które zabraliby ze sobą decydując się na dezercję³⁴.

W publicystyce czasu Wielkiej Emigracji pojawił się jeszcze jeden głos traktujący pośrednio, ale za to sugestywnie o problemie jeniectwa. Anonimowy autor sądził, że mimo nieludzkiego obchodzenia się z żołnierzami w carskiej armii, nie zanikły u nich zupełnie wyższe uczucia, które w czasie działań militarnych ulegają rozbudzeniu. W takim wypadku wojsko powstańcze, wyciągając do nich rękę, z łatwością pozyskałoby ich do swoich szeregów. Publicysta twierdził, że armie Prus, Rosji i Austrii zawsze mogły być rezerwuarem zasobów ludzkich dla polskiego wojska, lecz władze krajowe zaniedbywały tego rodzaju poboru³⁵.

Według tegoż autora zmianę w państwach zaborczych, demokratyzację życia politycznego, mogły przyspieszyć walki wewnętrzne oraz „eksterminacja” i „tępienie” Rosjan i Niemców na polskiej ziemi. Jego zdaniem, niechybnie zmusiłoby to społeczności tych państw, określone przez niego mianem „dziczy”, do zastanowienia się, dlaczego ich krew jest przelewana w Polsce. To byłoby początkiem zmian.

³¹ W. CHRZANOWSKI, *Podania o piechocie, o jeździe i o sztabach*, Paryż 1860, s. 54.

³² W. CHRZANOWSKI, *Służba wojska w polu*, Paryż 1836, s. 76.

³³ Tamże, s. 82-83.

³⁴ *O wojnie partyzanckiej przez gen. Chrzanowskiego*, „Kraj i Emigracja” 1835, z. 2, s. 149-150.

³⁵ *Niepodległe powstanie*, „Kraj i Emigracja” 1836, z. 4, s. 230-231.

Pewien był, że terror w Polsce, skierowany przeciwko najeźdźcom, zrównoważy terror wewnętrzny państw najeźdźczych, i postawi przed poddanymi państw zaborczych dylemat, czy lepiej jest pozwolić wysłać się do Polski na niechybną śmierć, czy w ojczyźnie spróbować oprzeć się rozkazom wysyłającym ich na „rzeź”.

Publicysta „Kraju i Emigracji” stwierdził, że Rosjanie i Niemcy traktowali dotąd wojny z Polską jako grę, na której mogli tylko zyskać, lecz nic nie stracić. Nie mieli powodu do obaw przed śmiercią na szubienicy. Jego zdaniem, w niewoli wróg jedynie wypoczywał i wzmacniał się. Dlatego potem lekcewał Polskę, która nie potrafiła karać najeźdźców. Autor pewien był, że fakt bezlitosnego karania każdego zbrodniarza przez Polaków wpłynie na najeźdźców, którzy zrozumieją niesprawiedliwość względem Polski. Łudził się też, że wskutek owych zmian w świadomości rekruci będą się opierać i nie pozwolą wysłać się do Polski³⁶.

Anonimowy autor wychodził z błędnego założenia, że takie postępowanie nie podniesie dumy narodowej Prusaków, Austriaków i Rosjan, ponieważ odmawiał im miana narodów. Rozumował bowiem, że narody nie najeżdżają się wzajemnie, a wojny rozpoczynają królowie i rządy. Dowodził także, że nie należy obawiać się chęci odwetu i entuzjazmu do walki z Polakami ze strony Rosjan, Austriaków i Niemców. Pewien był, że pierwsze oburzenie z powodu unicestwienia ich rodaków w Polsce niechybnie skieruje się przeciwko własnym władzom odpowiedzialnym za tę sytuację. Wyrażał również przekonanie, że zjednoczenie w walce przeciwko Polsce będzie groźne przede wszystkim dla domów panujących w państwach ościennych. Uznał za pewnik, że nawet jeśli rewolucja w Polsce nie spowoduje rozpoczęcia walk wewnętrznych w krajach zaborczych, to ich zniechęceni poddani będą współpracować z Polakami. Gdyby nawet to nie nastąpiło i ich ludność zdecydowała się na działanie przeciw Polakom, to wkrótce po wyruszeniu w kierunku Polski zmieniłyby się stan rzeczy. Zadawał pytanie: „czyliż poddany i niewolnik dopuściwszy się raz samowolnego czynu, zostałyby jeszcze podatnym narzędziem swoich ciemiężców?”³⁷. Nie dopuszczał myśli, że powszechna chęć rewanzu i walki przeciwko polskim powstańcom mogą zostać skanalizowane przez administracje państw zaborczych i wykorzystane przez państwo dla własnych celów za pomocą maszyny propagandowej³⁸.

³⁶ Tamże, s. 238-239.

³⁷ Tamże, s. 239-240.

³⁸ Warto w tym kontekście przyjrzeć się sytuacji w carskiej Rosji, zarówno w trakcie powstania listopadowego, jak i styczniowego, gdzie podjęto próby kształtowania opinii publicznej nakierowane na przedstawienie powstańców w niekorzystnym świetle i wywołanie szowinistycznych nastrojów wśród rosyjskiego społeczeństwa. Zob. J. ŁOJEK, *Szanse powstania listopadowego*, Warszawa: ZNiW 1986, s. 96-103; Z. OPAKCI, *Barbaria rosyjska. Rosja w historiozofii i myśli politycznej Henryka Kamińskiego*, Gdańsk: Marpress 1993, s. 73-74.

Autor artykułu miał nadzieję, że: „Gdyby się w ten sposób bardziej zawiązać, srożej rozjątrzyć miała wojna narodowa, rassowa, plemienna, byłoby to ułatwieniem zwycięstw dla walecznej Polski”. Ubolewał, że „Polak będąc zwycięskim oszczędza dziczy, nie mając ojczyzny gada o ludzkości, waha tępić najeźdźcę, choć sam jest przez niego tępiony”. „Równą powinna być broń aby się okazała nasza przyrodzona wyższość odwagi i męstwa” – pisał dalej. Dlatego należało użyć materialnej siły. Przestrzegał przed miłosierdziem i przebaczeniem Rosjanom i Niemcom, gdyż ci nie przejawiali podobnych uczuć wobec Polski³⁹.

Tak wyglądały założenia polskich teoretyków. A jak wyglądało podejście do kwestii jeniectwa w czasie powstań narodowych na ziemiach polskich? Najpełniej, dzięki badaniom Jana Warmińskiego, opracowane zostało pod tym względem powstanie listopadowe. Oczywiście walki w Królestwie, w odróżnieniu od ziem zabużańskich, toczyły się w warunkach wojny regularnej. Trudno zatem dokładnie porównywać traktowanie przez Polaków wziętych w latach 1830-1831 do niewoli rosyjskich żołnierzy bezpośrednio z pomysłami postulowanymi przez polskich autorów w proponowanych przez nich wizjach powstańczych. Zwłaszcza że zdecydowana większość z nich jako podstawową formę walki w początkowym etapie insurekcji postulowała działania partyzanckie. Przedstawienie to ma na celu przede wszystkim ukazanie „polskiego charakteru”, czyli podejścia do losu jeńców w okresie nieodległym od tego, w którym powstawały główne koncepcje wyzwolenicze. Stąd najbardziej reprezentatywnym przykładem, ze względu na charakter walk, będzie ten pochodzący z walk na terenie Litwy.

W trakcie powstania listopadowego do polskiej niewoli dostało się 33 tys. Rosjan, z czego część odesłano do Cesarstwa. Wielu szeregowych jeńców po rozbrojeniu i przebraniu za chłopów wypuszczano na wolność. Miało to miejsce głównie na Litwie, gdzie występowały poważne trudności z ich lokowaniem. Wielu zostało wymienionych ze stroną rosyjską na polskich jeńców. Ponadto 5-6 tys. wstąpiło do armii polskiej. Byli to głównie mieszkańcy tzw. ziem zabranych. Szeregowych i podoficerów wziętych do niewoli zatrudniano do zadań specjalnych w wojskowych służbach pomocniczych, w gospodarstwach rolnych. Formowano z nich także tzw. bataliony żniwne w okresie zbioru zbóż i podorywek. Nie mniejsze zasługi położyli jeńcy przy pracach publicznych. Najbardziej zasłużyli się przy pracach fortyfikacyjnych. Jak zaznacza Warmiński, władze powstańcze, mimo ponoszenia ogromnych wydatków, ściśle dostosowywały się do ogólnie przyjmowanego zwyczajowego prawa międzynarodowego w sprawie traktowania jeńców odpowiednio do ich stopni wojskowych⁴⁰.

³⁹ *Niepodległe powstanie*, s. 240-241.

⁴⁰ J. WARMIŃSKI, *Losy jeńców rosyjskich w powstaniu listopadowym 1830-1831*, Lublin: TN KUL 2006, s. 177-178.

A jak strona rosyjska traktowała polskich jeńców? Rozkaz marszałka Iwana Dybicza z 13 lutego 1831 r. polecał sprawców wybuchu powstania oraz wyższych szarżą oficerów odsyłać do Generalnej Kwatery Armii w celu oddania pod sąd wojenny jako „buntowników”, zaś niższych stopniem – bezpośrednio do Rosji. Pierwsi jeńcy polscy w stopniach oficerskich byli maltretowani. Natomiast od bitwy grochowskiej traktowano już jeńców w zasadzie poprawnie. Zdaniem Warmińskiego przypadki niezapewnienia odpowiednich warunków bytowych wziętym do niewoli polskim żołnierzom, wysłanym w głąb Cesarstwa można wytłumaczyć jedynie zemstą na „buntownikach”. Pokażna liczba jeńców wspominała jednak o zapewnieniu im odpowiednich warunków życiowych⁴¹.

Zwrócić należy uwagę na stosowanie wobec polskich powstańców różnorodnych form represji. Jedną z nich było karne wcielanie insurgentów do wojska rosyjskiego, „zsyłka w rekruty”, i to w trakcie obu powstań, listopadowego i styczniowego. Według wyliczeń Wiesława Cabana, Rosjanie wcielili do wojska 11 482 byłych żołnierzy powstania listopadowego. W znacznie mniejszym stopniu decydował się carat na włączanie do niewoli partyzantów 1863 r. W sumie przymusowo wcielono ok. 2670 osób⁴².

Polscy powstańcy, a przede wszystkim partyzanci, nie byli traktowani przez Rosjan jako żołnierze. Zwrócił na to uwagę generał Ignacy Prądzyński. W swoich pamiętnikach wspominał, że gdy w czasie powstania listopadowego rozmawiał z kandydatami na dowódców oddziałów partyzanckich, ci niepokoiли się, że w wypadku wzięcia do niewoli, prawdopodobnie zostaną powieszani. „Każdy zaś był gotów ponieść śmierć na polu bitwy, ale żaden nie chciał wisieć”⁴³. Obawy polskich oficerów były w pełni uzasadnione. Faktem były bowiem egzekucje dokonywane przez władze rosyjskie na schwytanych polskich partyzantach w trakcie powstań listopadowego i styczniowego, a także na uczestnikach wyprawy Józefa Zaliwskiego w 1833 r.⁴⁴

⁴¹ Tamże, s. 180.

⁴² W. CABAN, *Służba rekrutów z Królestwa Polskiego w armii carskiej w latach 1831-1873*, Warszawa: DiG 2001, s. 94-95.

⁴³ I. PRĄDZYŃSKI, *Pamiętniki*, t. I, oprac. B. Gembarzewski, Kraków 1909, s. 275.

⁴⁴ A. SZCZEŚNIAK, *Działania partyzanckie w Augustowskim i Płockiem w czasie wojny 1830-1831*, SMHW 7(1961), s. 309; J. ZIÓLEK, *Partyzantka w powstaniu listopadowym*, w: *Powstanie Listopadowe 1830-1831. Dzieje wewnętrzne; militaria; Europa wobec powstania*, red. W. Zajewski, Warszawa: PWN 1980, s. 265; *Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej*, z. 13: *Polska sztuka wojenna w latach 1832-1862*, oprac. M. Anusiewicz, Warszawa: MON 1959, s. 10, 49-50, 52; A. BARSZCZEWSKA, J. ŚMIAŁOWSKI, *Z dziejów partyzantki Józefa Zaliwskiego w roku 1833*, SMHW 7(1961), cz. 1, s. 279-286; E. KOZŁOWSKI, *General Józef Hauke-Bosak (1834-1871)*, Warszawa: MON 1973, s. 137. Warto także zwrócić uwagę na listę uczniów szkoły wojskowej w Genui i Cuneo. Nierzadko przy nazwisku znajduje się adnotacja o egzekucji. Zob. W. KARBOWSKI, *Polska Szkoła Wojskowa we Włoszech (1861-1862)*, SMHW 8(1962), cz. 2, s. 72-76.

W podejściu do kwestii jeniectwa widać więcej pragmatyzmu polskich teoretyków w porównaniu do innych zagadnień wojskowych, choćby problemu uzbrojenia. Teoretycy, szczególnie Stolzman, zwracali uwagę na to, że wojska powstańcze rozpoczynają walkę ze słabszej pozycji⁴⁵. Dlatego też wobec nich nie zawsze stosowano zwyczajowe reguły postępowania z jeńcami. Stąd tak często postulowana była zasada wzajemności. Cytowani autorzy zdawali sobie sprawę, że insurgenci jako „buntownicy” nie będą dobrze traktowani po ich ujęciu. Dlatego chcieli, aby wrogom odpłacać tym samym, nie oszczędzając życia ludzkiego. Pamiętać należy, że planowana wojna narodowowyzwoleńcza miała być wojną niezwykle zaciętą, „morderczą” a nawet „eksterminacyjną”⁴⁶. Polscy teoretycy nie wahali się zalecać palenia własnych domostw, aby tylko utrudnić przeciwnikowi działanie. Wobec tak pojmowanej wojny, trudno oczekiwać nawoływań do okazywania litości żołnierzom przeciwnika.

Przy rozpatrywaniu kwestii jeniectwa istotne jest to, że teoretycy ci zalecali jako zasadniczą formę walki w początkowym etapie powstania działania partyzanckie, bez względu na to, czy propagowali wojnę partyzancką (Stolzman, Bystrzonowski), ludową (Kamieński) lub też hybrydę wojny partyzanckiej z elementami wojny regularnej (Bem). Taka metoda wojny utrudniała lub wręcz uniemożliwiała przetrzymywanie w niewoli żołnierzy przeciwnika. Jediną alternatywą poza uśmierceniem jeńców było wypuszczenie ich na wolność. Na to nie chciała się zgodzić większość, dochodząc do wniosku, że uwolnieni jeńcy wkrótce ponownie staną z bronią w rękę przeciwko powstańcom. O tym, o jak wyjątkowo zjadłej wojnie myśleli niektórzy polscy publicyści może świadczyć fakt, że wspomniany już recenzent broszury Chrzanowskiego wysunął osobliwy pomysł, aby na kompanie partyzanckie nałożono podatek w postaci uszu zabitych wrogów. Duża liczba zebranych „trofeów” dawałaby większe prawa do nagrody⁴⁷. Nie można się dziwić, że jego pomysł spotkał się z natychmiastową krytyką: „Podobne rozumowania nie tak ze zdziczałego jak z ogłupionego wysnute umysłu, oddajemy ohydnie Emigracji”⁴⁸.

Jedynym zwolennikiem brania jeńców był Kamieński. Można wiązać to z jego szerszymi poglądami filozoficznymi, w których jednym z elementów była nadzieja na jedność ludzkości. Stąd też wiara w przeprowadzenie bezkrwawej rewolucji w Polsce. Wydaje się, że dużą rolę grały tu nadzieje na przeciągnięcie przynajmniej części Rosjan na stronę powstania⁴⁹.

⁴⁵ Zagadnienie ochrony prawnej uczestników działań partyzanckich omówił R. BIERZANEK, *Prawa człowieka w konfliktach zbrojnych*, Warszawa: MON 1972.

⁴⁶ J. BEM, *O powstaniu narodowym*, s. 64; A. JEŁOWICKI, *O powstaniu*, s. 47.

⁴⁷ *O wojnie partyzanckiej*, s. 149.

⁴⁸ „Tygodnik Emigracji Polskiej” 1835, cz. 6, s. 62-63.

⁴⁹ Z. PONIATOWSKI, *O poglądach społeczno-filozoficznych Henryka Kamieńskiego*, Warszawa: Książka i Wiedza 1955, s. 52-55, 84-88; Z. OPAKCI, *Barbaria*, s. 21-22, 26-27, 29, 33.

I Bem, i Kamiński przeceniali możliwości propagandowego oddziaływania na żołnierzy przeciwnika, a konkretnie na rosyjskich, dla skutecznego osłabienia morale zaborczego wojska. Przekonanie Kamińskiego, że całe oddziały mogłyby poddawać się na polu bitwy, było odległe od realizmu.

Przy rozpatrywaniu stanowiska Stolzmiana należy zauważyć, że za udział w powstaniu listopadowym rosyjski Najwyższy Sąd Kryminalny uznał go za zbrodniarza stanu i skazał zaocznie na karę śmierci przez powieszenie⁵⁰.

Oczywiście zabijanie bezbronnych nie może uzyskać naszej aprobaty. Sami teoretycy uzasadniali takie postępowanie najwyższą koniecznością, czyli brakiem możliwości przetrzymywania jeńców, a równocześnie niechęcią wypuszczania ich na słowo honoru, że nie podejmą na nowo walki przeciwko insurgentom. Ważnym motywem proponowanego postępowania miały być doświadczenia złego traktowania schwytanych Polaków ze strony przeciwników, ale i przekonanie, że przysła insurrekcja będzie zawziętą wojną totalną, „wojną wytępienia”, w której należy wykorzystać wszelkie środki dla uzyskania zwycięstwa.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

- BEM Józef, O powstaniu narodowym w Polsce, wstęp i oprac. E. Kozłowski, red. M. Anusiewicz, Warszawa 1956.
- BYSTRZONOWSKI Ludwik, Myśli przydatne do powstania w Polsce, Paryż 1863.
- CHRZANOWSKI Wojciech, Podania o piechocie, o jeździe i o sztabach, Paryż 1860.
- CHRZANOWSKI Wojciech, Służba wojska w polu, Paryż 1836.
- Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość, wstęp i oprac. E. Halicz, Warszawa 1967.
- JELOWICKI Aleksander, O powstaniu, Paryż 1835.
- KAMIEŃSKI Henryk, O prawdach żywotnych narodu polskiego, Bruksela 1844.
- KAMIEŃSKI Henryk, Wojna ludowa, Bendlikon 1866.
- Niepodległe powstanie, „Kraj i Emigracja” 1836, z. 4, s. 151-177.
- O wojnie partyzanckiej przez gen. Chrzanowskiego, „Kraj i Emigracja” 1835, z. 2, s. 143-149.
- PRĄDZYŃSKI Ignacy, Pamiętniki, t. I, oprac. B. Gembarzewski, Kraków 1909.
- STOLZMAN Karol Bogumir, Partyzantka czyli wojna dla ludów powstających najwłaściwsza, przedmowa E. Kozłowski, Warszawa 1959.
- Towarzystwo Demokratyczne Polskie. O sile zbrojnej narodowej, wstęp E. Kozłowski, oprac. M. Anusiewicz, Warszawa: MON 1960.
- „Tygodnik Emigracji Polskiej” 1835, cz. 6, nr 8, s. 62-63.
- Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej, z. 13: Polska sztuka wojenna w latach 1832-1862, oprac. M. Anusiewicz, Warszawa: MON 1959.

⁵⁰ B. KONARSKA, *Stolzman Karol*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XLIV, Wrocław 2006, s. 88; E. KOZŁOWSKI, *Zarys życia i działalności K. B. Stolzmiana*, [Przedmowa do:] K. STOLZMAN, *Partyzantka*, s. V-XXII.

OPRACOWANIA

- BARSZCZEWSKA A., ŚMIAŁKOWSKI J., Z dziejów partyzantki Józefa Zaliwskiego w roku 1833 w Królestwie Polskim, SMHW 7(1961), s. 225-305.
- BIERZANEK R., Prawa człowieka w konfliktach zbrojnych, Warszawa: MON 1972.
- CABAN W., Służba rekrutów Królestwa Polskiego w armii carskiej w latach 1831-1873, Warszawa: DiG 2001.
- KARBOWSKI W., Polska Szkoła Wojenna we Włoszech (1861-1862), SMHW 8(1962), s. 3-82.
- KONARSKA B., Stolzman Karol, w: Polski Słownik Biograficzny, t. XLIV, Wrocław 2006, s. 87-91.
- KOZŁOWSKI E., Generał Józef Hauke-Bosak 1834-1871, Warszawa: MON 1973.
- ŁOJEK J., Szanse powstania listopadowego. Rozważania historyczne, Warszawa: ZNiW 1986.
- OPACKI Z., Barbaria rosyjska. Rosja w historiozofii i myśli politycznej Henryka Kamieńskiego, Gdańsk: Marpress 1993.
- PONIATOWSKI Z., O poglądach społeczno-filozoficznych Henryka Kamieńskiego, Warszawa: Książka i Wiedza 1955.
- SZCZEŚNIAK A., Działania partyzanckie w Augustowskim i Płockiem w czasie wojny 1830-1831, SMHW 7(1961), s. 283-320.
- TYROWICZ M., Towarzystwo Demokratyczne Polskie 1832-1863. Przywódcy I kadry członkowskie. Przewodnik bibliograficzny, Warszawa: Książka i Wiedza 1964.
- WARMIŃSKI J., Losy jeńców rosyjskich w powstaniu listopadowym 1830-1831, Lublin: TN KUL 2006.
- ZIÓLEK J., Partyzantka w powstaniu listopadowym, w: Powstanie Listopadowe 1830-1831. Dzieje wewnętrzne; militaria; Europa wobec powstania, red. W. Zajewski, Warszawa: PWN 1980, s. 254-269.

ZAGADNIENIE JENIECTWA W KONCEPCJACH INSUREKCYJNYCH
XIX WIEKU

Streszczenie

Jednym z tematów poruszanych w projektach powstańczych powstałych po upadku powstania listopadowego była kwestia jeniectwa. Zagadnienie to do tej pory nie stało się jednak przedmiotem badań historycznych. Część polskich teoretyków, przede wszystkim zwolennicy wojny partyzanckiej, była przeciwna okazywaniu litości poddającym się przeciwnikom. Niektórzy z nich sugerowali nawet fizyczną eliminację schwytanych wrogich żołnierzy. Zwolennicy bezwzględnego obchodzenia się z przeciwnikiem swoje stanowisko argumentowali między innymi brakiem możliwości przetrzymywania jeńców w warunkach powstania prowadzonego partyzantką oraz złym traktowaniem pojmanych powstańców przez zwycięskich zaborców. Na drugim biegunie stał osamotniony Henryk Kamieński, który wiązał sporę nadzieje na to, że z jeńców uda się sformować rosyjskie oddziały walczące z celem u boku Polaków.

Słowa kluczowe: Bem; Bystrzonowski; Jełowicki; jeńcy; Kamieński; powstanie; Stolzman.

THE PROBLEM OF PRISONERS-OF-WAR
IN THE 19TH CENTURY INSURRECTIONIST CONCEPTS

Summary

One of the topics raised in the insurrection projects envisaged after the fall of the November Uprising was the question of prisoners of war. This issue, however, has not yet been the subject of historical research. Some Polish theoreticians, in particular the supporters of the guerrilla war, were against showing mercy to surrendering opponents. Some of them even suggested terminating captured enemy soldiers. The supporters of ruthless handling of the opponent argued, among other things, that it was impossible to keep prisoners under the conditions of guerrilla insurgency and justified their viewpoint on the grounds of bad treatment of captured insurgents by the victorious invaders. At the other extreme, there was the lonely Henryk Kamiński who hoped that the prisoners of war could be turned into Russian troops fighting against Tsarist Russia alongside Poles.

Key words: Bem; Bystrzonowski; Jełowicki; prisoners; Kamiński; uprising; Stolzman.

Translated by Rafał Augustyn